

NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-1 i 6-6
Administracja 10-1 i 4-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 73 Rok II
GRODNO
sobota 14 marca 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnio za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ 8-stronicy, 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Teatralny punkt posiedzenia R. M. i jego teatralne okoliczności

(Dok.)

(Odnosnie owej konferencji prawniczej) złożone zostało przez Radę prawnego resumé pomieszczone w referacie teatralnym ujęte w następujące mniej więcej zdanie: „Konferencja przyszła do wniosku, że umowy ze Skąpskim niema i miasto może zawrzeć umowę z kim mu się podoba” (temsamem oczywiście i z Zespołem).

Nie mamy najmniejszego zamiaru rozstrzygać czy konferencja prawników wyniosła tę decyzję, czy nie, wiemy jedynie, że o konkretyzacji wniosków w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było mowy ani też podobnej decyzji, jak wogóle całego posiedzenia, nie protokołowano. Gdyby jednak był zaprotokółowany podobny wniosek, to, na własne ryzyko pozwalamy sobie wątpić czy którykolwiek z trzech zaproszonych członków komisji podpisał by się pod podobną decyzją w poczuciu odpowiedzialności wobec tak skonkretyzowanego ujęcia kwestji, pomimo gwarancji jaką swoją osobą składał mec. Nielubowicz na Radzie Miejskiej, że w razie „zawarcia umowy z Zespołem miasto nie poniesie żadnej moralnej ani materialnej odpowiedzialności”.

W danym wypadku nas zastanawia, jak pogodzić powyższe resumé z następnym ustępem referatu. Rady prawnego w którym powiedziano, iż „Wszyscy życzą sobie na kierownika teatru p. Skąpskiego i że gdyby Skąpski miał zespół, to prowadził by teatr ku ogólnemu zadowoleniu całego społeczeństwa”. A więc z liczby całego społeczeństwa eliminuje Rada prawni owych pp. prawników, którzy z lekkim sercem mieli się jakoby wypowiedzieć za zawarciem umowy ewentualnie z Zespołem.

Z powyższego zdania można byłoby wnioskować, że Rada prawni Magistratu ustępuje wraz z całym społeczeństwem, Magistratem i Radą Miejską jedynie przed siłą wyższą, jaką w danym wypadku stanowi Związek, który bojkotując Skąpskiego nie daje temuż artystom doprowadzając tem postanowieniem niejako do rozpaczki zarówno Radę prawnego jak i członków reprezentowanych przez instytucji.

To jednak znów dziwnie nie kwadruje z oświadczeniem Rady prawnego Magistratu, że w stosunku do bezprawnego objęcia teatru, Zespół kryty będzie przez Magistrat, o czym w poprzednich numerach pisaliśmy. Jednym słowem melanz—pojęć i konglomerat kombinacji jak we wszystkim, co się tyczy teatralnej sprawy lekkomyślnie rozpoczętej, co do której wyraził się jeden ze znawców tych stosunków, że: „ktoś będący głównym twórcą tego błędnego koła chętnie odbył by pielgrzymkę do Częstochowy, aby móc sprawę tę cofnąć do „przedwojennego stadium”.

Dając sprawozdanie z owego posiedzenia nie możemy pominąć milczeniem jałowości i bezbarwności przemówień wszystkich mówców bez wyjątku (prócz gorącej mowy r. Ziemocha). Obrona interesów Zrzeszenia operowała oklepaniem frazesami, zdaniami słyszaniem św. tej sali kilkakrotnie. Czulo się, że mówcy nie mają zamiaru wysilić się, spełniają jedynie obowiązek wypowiedzenia swego orędzia bez czego nie może nastąpić wiadomy z góry rezultat tak, jak rozpoczęcie widowiska bez podniesienia kurtyny. Podobny nastrój, jaki dla obrońcy przeciwnej tezy wytwarzała atmosfera z góry przesądzonej, skazanej na przegrana sprawę udzielił się rad. Bortnowskiemu, któremu formalnie sparaliżowało sposob wypowiedzenia kilku słów mających być protestem przeciw postawionej sprawie. Szczerze powiedziawszy żałować należy, iż nastrój ten nie sparaliżował r. Bortnowskiego do tego stopnia aby mu zupełnie na tę chwilę odjął mowę, w którym to wypadku nie daliśmy sporej sumy zadowolenia galerji, triumfującej z powodu wybitnie zaznaczającego się braku przekonania mówcy w celowości wygłaszanej ty-rady, oraz nie zepsuł by stylowości i wspaniałej godności wyrażającej się w demonstracyjnym i pogardliwym milczeniu grupy protestujących przeciwko sankcjonowaniu bezprawa radnych.

Milczenie tych kilku radnych było uzupełnieniem demonstracji, początkiem niejako której była nieobecność jednego z radnych, który nie tylko próżny słów swych lecz

nawet obecności zapewne nie chciał narażać w tej sprawie na zetknięcie z podobną atmosferą.

Jednym przemówieniem godnym zarówno sprawy, jak i mówcy była fascynująca, krótka lecz niezwykle głęboka oracja rad. Ziemocha, w której kwiecistość stylu i elokwencja spłatały się z głębokim żalem do p. Skąpskiego.

Przemówienie to zasługuje na baczna uwagę z 2 względów: 1 o że wygłaszał je człowiek, który naprawdę miał prawo mówić o teatrze, gdyż jakkolwiek nie bywa tam na równi z innymi radnymi, jednak jako gubernatorski kucharz, studjując nieustannie z okna byłego pałacu, stojącego w bezpośrednim sąsiedztwie gmach teatru, osiągnął tę głęboką znajomość sprawy, która ma dziś, jako jednemu z ojców miasta daje w tych sprawach przewagę nad innymi radnymi, którzy nigdy w okolicach pl. Teatralnego nie mieszkali. 2 o że istotnie słowa, które r. Ziemoch wypowiedział można kanonizować, zaliczając do rzędu t. zw. „świętych słów”. „Ot do czego nas p. Skąpski doprowadził”, mówił r. Ziemoch, „Ja zawsze lubię Skąpskiego i szanowałem a on ot, do czego nas doprowadził”. (pauza) Jeżeli te panowie (ruch ręki w kierunku galerji aktor-kiej) chcą grać, to trzeba im podziękować i ja stawiam wniosek, żeby im teatr oddać”.

Mimowoli, broniąc interesów Zrzeszenia, szanowny mówca spraw teatralnych, powiedział prawdę. Do czego bowiem nas Skąpski doprowadził, skoro musimy teatr oddać Zrzeszeniu? I jeszcze im dziękować—na szczęście jednak nie konieczne musimy!

Oczywiście r. Ziemoch, mówiąc te „historyczne” słowa, miał na myśli jeno krytykę działalności Skąpskiego, który nie dotrzymał umów magistrackich, odmawiając widocznie opłaty za asenizację teatru, czy coś w tym rodzaju i chwalił wysokie uspołecznienie i artystyczną działalność zespołu, który by zapewne nigdy o kwestjonowaniu czegoś podobnego nie pomyślał.

Uznanie z podobnych ust nikomu nie może być obojętne, nawet artystom t. j. ludziom przywykłym do

odbierania holdów. Nie wątpimy, że jako cenny nabytek r. Ziemoch zaproszony zostanie do składu komisji teatralnej, nad utworzeniem której głowią się obecnie wyższe sfery magistrackie, mając z tem tak protestem na pozór zadaniem sporo kłopotu, albowiem osoby, które gotowe były by wejść do Komisji nie będą zapewne mile tam widziane, te zaś które były by tam pożądane niezadto kwapią się z wejściem. To ostatnie zjawisko da się wytłumaczyć przede wszystkim wrodzoną niechęcią tych osób do wszelkich t. zw. „zaszczytów”, a powtórnie nie dostatecznym uprzedzeniem siebie własnej roli w instytucji opiekującej się Zrzeszeniem.

O ile bowiem ma ona zasadność się jedynie na opiekowaniu się kasa, to jest ona zbyt nuząco-jednostajną, jeżeli zaś objąć ma całość sztuki styczności z artystycznym Zespołem, to na odwrót może się okazać zbyt urozmaiconą, a tem samem ryzykowną jako dla ludzi pozbawionych „artystycznych” polotów.

Na Radzie Miejskiej poruszono sprawę ewentualnego kierownictwa artystycznego i rozglądano się bacznie, szukając po całym Grodnie odpowiedniego kandydata. Projektodawca po rzuceniu okiem z lotu ptaka na nasze miasto zaznaczył, że o ile odpowiedni kandydat nie znajdzie się na miejscu, to trzeba będzie takowego sprowadzić z po za Grodna—nie powiedziane zostało jednak wyraźnie czy z bliższych, czy też z dalszych okolic, jak Łódź.

Uważamy, że pomysł utworzenia komisji teatralnej z kilkunastu nawet osób, grodzieńskich obywateli, będzie w skutkach o wiele pewniejszy od sprowadzenia z po za Grodna choćby najmocniejszego osobnika i że w skład komisji powinni wejść ci, którzy wytworzyli konieczność wyłonienia tej nadzorczą instytucji, pod fachowem kierownictwem kogoś, kto czując się przez Opatrzność przeznaczonym dla Grodna na uzdrowiciela teatralnych stosunków od b. dawna dzwonił na to wesele.

Czytajcie „Nadnieński Kurjer Polski”

KRONIKA

Teatr Miejski

Dzisiaj balet Very Pietrakiewicz.

Budowa Szpitala Miejskiego

Mieliśmy sposobność oglądać plany szpitala miejskiego do budowy którego Magistrat przystępuje z wiosną r. b. Gmach stanie na tercjum obecnego szpitala frontem do ulicy mającej być przeprowadzoną nieco w głąb, upiększony zostanie wspaniałym podjazdem.

Będzie to gmach o 4 kandygnacjach. Wspaniałe widne i wysokie sutereny parter i 6 piętro oraz odpowiednio wyzyskane podwórce.

Szpital mieścić będzie 2 oddziały na przeszło 120 łóżek, chirurgiczny i ginekologiczny z których 1-y wykończony będzie w połowie gmachu w r. b. budowa zaś drugiej połowy dla oddziału ginekologicznego rozpocznie się w następnym roku.

Magistracki budulec

Na podwórzu magistrackim oglądać można następne transporty pierwszorzędnej jakości materiału budowlanego, drzewnego zwieźnego z własnej leśnej działki. Są to wspaniałe bele w ilości ok. 5 wagonów. Transport belek t.p. przedmieści się na placu przy szpitalu miejskim. Dalej zwozka materiałów leśnych w pełnym biegu.

Odczyt T. U. R.

Zarząd T. U. R. niniejszem podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 15 marca r. b. o godz. 5 p. poł. w klubie Kolejowym (ul. Orzeszkowej) odbędzie się 2 odczyty:

- 1) J. Judkowskiego — na temat „Zabytki Starożytności w Grodnie“.
 - 2) D-ra Leonowicza — na temat „Sposoby zwalczania Wścieklizny“.
- Wjście bezpłatne.

Odczyt na Macierz Szkolną

Dowiadujemy się, że Polska Macierz Szkolna w Grodnie urządza w niedzielę 15 marca w sali Gimnazjum Żeńskiego imienia E. Piaterówny odczyt o godzinie 7-ej wieczorem na temat „O istocie muzyki i o nam dał Szopen“. Odczyt ten przeznaczony jest szerszemu koła publiczności, szczególnie dla młodzieży, a w poniedziałek 16 marca odczyt zostanie powtórzony przez p. Zofję Kruszewską z Warszawy dla publiczności muzycznie więcej wyrobionej i grona miłośników muzyki. Obydwa odczyty będą obficie ilustrowane przez prelegentkę przykładami na fortepianie.

Podziękowanie

Wszystkim kolegom, koleżankom, Szanownemu Komitetowi, oraz tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tak drogiego dla mnie dnia Jubileuszu, a zwłaszcza pni Wandzie Skarżyńskiej, p. Romanowi Urbańskiemu, składam niniejszem najserdeczniejszą „Bóg zapłać“!

Irena Sznebelin.
Grodno, d. 18. III. 1925 r.

Marszałek Piłsudski w Teatrze Żołnierskim

Korzystając z jednodniowego pobytu Pana Marszałka w naszym mieście, urządzono celem uczczenia pierwszego Żołnierza w poniedziałek 9 marca o godz. 6-ej w Teatrze Żołnierskim galowe przedstawienie i choć konkretna decyzja o przedstawieniu zapadła dopiero w dzień widowiska o godz. 10-ej rano, jednakże dostosowano się do słów p. Marszałka: „Chcieć to móc“.

Lotem błyskawicy rozniosła się wieść, zdając sobie sprawę z powagi i zaszczytu jaki zazna świeżo powstały teatr, każdy dołożył cegiełkę do pracy, natychmiast zawiadomiony zespół przystąpił do udekorowania sali. Na program wybrano wesołą, choć czasem jowialną farsę z życia Żołnierzy p. t. „Czar munduru“, a chcąc nadać uroczystemu widowiskowi więcej powagi, reżyserja odnalazła odpowiedni wiersz. O godz. 4-ej sala przestrojona kwiatami i dywanami, scena przygotowana, zespół na stanowisku z biciem serca oczekiwał upragnionych gości. Od godz. 5-ej zaczęła już napływać publiczność: oficerowie i podoficerowie z rodzinami, szeregowcy i cywilne społeczeństwo, wśród szczelnie wypełnionej sali zauważyliśmy: Prezydenta miasta, Prezesa P. B. K., przedstawicieli prasy, Komendanta policji i wiele in. Punktualnie o godz. 6-ej przybył ze swą świtą generał dywizji Berbecki, a po kilku minutach wśród hymnu narodowego i głośniejszych pełnych entuzjastycznych okrzyków: „Niech żyje Komendant!“ zjawił się w pięknie przystrojonej sali Pan Marszałek. Natychmiast rozpoczęło widowisko. Salwy śmiechu rozlegały się z komicznych scen, żywej pełnej życia gry i zakłóconych sytuacji. Po pierwszym akcie, kierownik teatru st. sierż. Doliński, zwraca się w stronę Pana Marszałka i zaczyna recytację. Za legła cisza, słowa recytowane w skupieniu, stopniowo potęgowały nastroj. Huragan oklasków i okrzyków na cześć Umiłowanego Komendanta, zakończyły tę uroczystość. Wiązanka kwiecia przygotowana dla P. Marszałkowej, miała być wręczona w imieniu zespołu przez p. Dolińską, że słowami: „Pani Marszałkowie: Racz przyjąć tę oto skromną wiązanek kwiecia, od młodego zespołu teatru żołnierskiego, a przyjmij ją tak o Pani, jak niedługo Pan Marszałek przyjmował, gorące serca naszych braci i natchnął ich wiarą i miłością — stworzył z nich dzielnych rycerzy, tak Ty o Pani swoją obecnością, odalaś otuchy do dalszej pracy naszemu zespołowi“, ale wobec nieprzybycia Pani Marszałkowej, bukiet przyjął adiutant Marszałka, celem doręczenia Pani Marszałkowej.

Następnie Marszałek wyniesiony na rękach żołnierzy, odjechał, gorąco żegnany przez zespół i zgromadzoną publiczność.

Dr. med. H. BRYZMAN

choroby skórne i wenerycz.
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 9—10 i od 4—7
Grodno, ul. Hołwera 2. Tel. 202

Teatr Miejski
Dzisiaj dn. 14 marca r. b. o godz. 8. 30 wiecz.
jeden występ znakomitego warszawskiego baletu pod kierownictwem pierwszej primabaleriny Teatru Wielkiego w Warszawie

Very Pietrakiewicz

wraz z zespołem, składającym się z 7 osób.
W programie: **Chopeniana** balet stylowo-klasyczny w 1 akcie — Muzyka Chopina,
Gitane Balet hiszpański w 1 akcie. Muzyka Sarasate.
Tańce Połowieckich tatarów i Diwertiment.
Bilety u Iberskiego a w dzień przedstawienia od g. 6 w kasie teatru

Baczność! Dokąd pójść??

Codziennie od 6-ej p. p. do 11-ej wiecz.

KONCERT

w wykonaniu artystycznego duetu

skrzypiec i pianina

w CUKIERNI

St. MALESZY

Ceny zwykłe.

Na rendez-vous „do MALESZY“

Dyrekcja Wojskowej Spółdzielni O. K. III.

podaje do wiadomości, iż sklepy jej przy ulicy Piłsudskiego, Bankowej i Sapernej, oraz nowo otwarty przy ul. Magistrackiej (z gmach Magistratu), są obficie zaopatrzone we wszelkie artykuły kolonialno-spożywcze po cenach niższych od rynkowych.

Sklep przy ulicy Piłsudskiego posiada oddział hurtowy i detaliczny z działami: spożywczym, wyrobów masarskich, naczyń kuchennych i szkła, wyrobów koszykowych, przyborów pisemnych, oraz nowo otwartym działem galanterji.

Sklep przy ulicy Dominikańskiej otrzymał świeży transport galanterji, pończoch, rękawiczek oraz wytwornej bielizny damskiej.

Ceny niskie. Sprzedaż dla wszystkich.

P. T. Członkom udziela się jedno-miesięcznego kredytu.

Prosimy o odwiedzanie naszych sklepów dla przekonania się o jakości i cenie sprzedawanych u nas artykułów.

OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z prowincji o wpłacenie prenumeraty za m. marzec i zaległych.

Składajecie ofiary na **Ł. O. p. P.**

???

Kino Saturn

Wspaniały romans filmowy. Wielka sensacja

Janeczka-Sierotka

(Dziecko wolnej miłości)

W roli głównej Sandra Milowanoff i powszechnie lubiany Biscot